

# Kosztowna bieda emerytów wymaga wsparcia państwa



**Seniorzy oczekują dobrej zmiany. Jednorazowe dodatki do rent i emerytur odbierają jako pusty gest, który niewiele zmienia, a groszowa waloryzacja już od lat jedynie irytuje i tworzy koszty administracyjne - mówi Dariusz Kucharski przewodniczący krajowego sekretariatu emerytów i rencistów NSZZ „Solidarność”.**

„Trzeba nie tylko liczyć, ale trzeba odwagi politycznej, by coś z systemem emerytalnym zrobić. W przeciwnym wypadku będziemy na poziomie europejskiego Bangladeszu” - argumentuje Kucharski.

Wyjaśnia, że ludzie starsi nie są w stanie oszczędzać na dużych zakupach, korzystać z promocji, bo ich na takie wydatki jednorazowo nie stać.

Zdaniem Elżbiety Ostrowskiej, przewodniczącej Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów, wielu polskich emerytów żyje na granicy egzystencji.

Jak zaznacza, w waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych chodzi o utrzymanie poziomu życia tej grupy osób. Niestety tak się nie dzieje, także dlatego, że od 2007 r. nigdy wskaźnik waloryzacji świadczeń nie przekroczył ustawowego minimum czyli 20 proc. wzrostu wynagrodzeń. Jedynie różnice mogły wiązać się z poziomem inflacji.

„Poziom waloryzacji rent i emerytur nie został zwiększony nawet wtedy, gdy sytuacja gospodarcza w kraju była dobra. W efekcie działo się tak, że podwyżka wynosiła np. 5 zł” - mówi Ostrowska.

Zaznacza, że jednorazowe dodatki „są mile widziane, ale przecież na trwałe nie zwiększają podstawy wymiaru świadczeń więc nie poprawiają sytuacji finansowej emerytów i rencistów”.

Przewodnicząca związków reprezentującego 8 mln polskich emerytów i rencistów apeluje do rządu o waloryzację na poziomie 50 proc. wzrostu wynagrodzeń tak, jak proponują związki zawodowe.

„Dla emerytów i rencistów byłby to ważny sygnał, że rząd widzi także ich potrzeby, pochyla się nad ich potrzebami.

Dziś emeryci i renciści twierdzą, że rząd o nich nie pamięta” - podkreśla Ostrowska.

Jak uzasadnia swoje stanowisko, „jedna czwarta społeczeństwa, bo taka jest grupa emerytów i rencistów, też chce mieć poczucie, że jest ważna”. Dodaje jednocześnie, że przy tej wyższej waloryzacji jej kwoty te nie byłyby o wiele wyższe.

Anna Grabowska